Nr. 17. Lwów dnia 15 Grudnia 1891. Rocznik III.



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Gadziński.** Wydawca: **Zygmunt Gollob.**

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct, — Na prowincyi: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie Polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 fen.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: **Zygmunt Gollob**, ulica Kopernika l. 17,

Choroby zawodowe drukarzy.

(Wskazówki lekarza).

Przyczyna złego, jak to już wykazaliśmy, tkwi w części już w samym zawodzie i jego uczestnikach. Ale środki zaradcze są niedostateczne. Bo przecież ten zecer, który, gdy jest robota, 15 — 18 złr. zarobi, a gdy jej mało i niczem zadowolnić się musi, zecer taki nie ma środków wyleczenia się w pierwszych zaczątkach choroby zupełnie, później zaś z wzrastającem osłabieniem, zarabiając co raz mniej, nie ma możności odżywiania się na tyle, aby mógł z skutkiem zwalczać chorobę.

Złe położenie robotników drukarskich, tak pod względem hygienicznym jak i ekonomicznym, pogorsza jeszcze długi czas pracy. Gdyby choć wszędzie trzymano się 11-tu godzin, gdyby po za ten przepis ustawniczy robotnik nie musiał przesiadywać w lokalu napełnionym wyziewami i przesiąkniętym truciznami!

Zaraz w początkach choroby należy się oddać lekarzowi, aby starał się zlokalizować chorobę lub może i zupełnie wyleczyć. Należy oddzielić tych, co są słabi na płuca, od zdrowych, bo bakcyl tuberkuliczny, źródło choroby, przenosi chorobę na innych. Bakcyl

ten znajduje się w plwocinach chorego. Lecz rzadko tylko dałoby się takie oddzielenie chorych od zdrowych przeprowadzić, dlatego należy z całą ścisłością baczyć na zastosowanie następujących środków ostrożności. Pomijając konieczne, a już wspomniane przewietrzanie lokalu, zwracamy się najpierw do usunięcia plwocin. Należy oddać każdemu choremu na płuca naczynie zawierające rozczyn karbolowy 3—5 procentowy i polecić mu, aby swe plwociny tam wyrzucał. Wypluwanie flegmy na podłogę i do chustek jest silnym bodźcem zarazy. Bakcyle bowiem wysychając, wznoszą się w powietrze i na nowo wchodzą w płuca w czasie oddechania. Nie wszystkim to źródło choroby znane, niechże wszyscy je przyjmą do wiadomości, niech ściśle spełniają, co im polecam. Niechaj nikt nie mówi, że to się wykonać nie da; nie ma niczego, coby tak utrzymywać trzeba jak zdrowie, a dla zachowania sobie tego skarbu nie powinniśmy niczego zaniedbać. Wiele rzeczy już i ustawy zaprowadziły, o których dawniej jako o niemożliwych mówiono; zaprowadzą jeszcze ostrzejsze przepisy, co do hygieny pracowni, tymczasem niech każdy sciśle przepisów się trzyma i to mu wiele pomoże.

Po narządzie oddechowym najczęściej narząd trawienia u drukarzy jest naruszonym. Dziewięć prc. chorych ulega chorobie tego narządu. Złe odżywianie się, wynikłe z małych dochodów a strasznej drożyzny, sprawia, że zajęci po drukarniach, typografiach i giserniach nie mogą sobie tak dobierać potraw, jakby tego hygiena odżywiania się wymagała. Zwłaszcza wybór potraw niestosownych i niestrawnych powoduje liczne choroby. Ale to są przyczyny, które i w innych zawodach wywołują te same skutki, a jednak ilość chorób tego rodzaju nie jest tak znaczną. Jest tu bowiem jeszcze jedna, specyalna drukarska przyczyna — jad ołowiany. Ileżto razy zdarza się, że zecer, nie odczyściwszy rąk ołowiem zaczernionych, połknie kęs chleba, albo napije się piwa lub wody, stojącej już chwilę w lokalu roboczym, a więc napełnionej prochem ołowiu? Takim sposobem w prowadzi do żołądka ołów, który przetwarzając się tam, przechodzi do krwi i wywołuje różne rodzaje otrucia ołowiem.

W tych fabrykach, gdzie są naczynia z fosforem, jest przepis, wzbraniający pod karą oddalenia tam zajętym jeść i pić w lokalu roboczym. Taki zakaz byłby koniecznym i dla drukarzy. Tych kilka minut, jakieby ktoś stracił za lokalem roboczym, aby sobie rękę umył, usta wypłukał i coś przekąsił — nie zniszczylby panów pryncypalów. Nadto niech każdy po opuszczeniu lokalu roboczego w osobnym pokoju umyje ręce i twarz, wypłucze usta, wyczyści zęby i niech przebierze się w ubiór do wyjścia, przechowywany w osobnej szafie umywalni, aby nie wnosił zarazka do ogniska domowego.

(Dok. nast.)

Dodatek II. do „Materyałów o drukarniach“.

Pod powyższym tytułem opuściła prasę broszurka o 100 stronicach, napisana przez obecnego przewodniczącego gremium, p. Szczęsnego Bednarskiego.

Każdy nieuprzedzony, przejrzawszy tę książeczkę, przyjdzie bezwarunkowo do przekonania, że autorem kierowała tylko jedna myśl — dobro drukarstwa i wszystkich tych, co w niem i z niego żyją. I dlatego z całą siłą rzuca się na takich, co nie fachowi, a następnie wciskają się w nasze grono, a choć czasem może w zapale wyrwie mu się słowo, które nie licuje z postępem i jego najgorliwszymi pionierami, drukarzami, zwłaszcza tam, gdzie mowa o innowiercach, ale, gdzie drwa rąbią, tam trzaski lecą.

Zaraz na wstępie rozbiera autor obowiązki przewodniczącego gremium i przyrzeka, że będzie z całą potęgę, na jaką go osobiście stać i jaką mu godność jego nadaje, bronić drukarski przemysł od obecnego, nieprawego najazdu. A że książka ta, zamiast okólnika zwyczajnego wydana, zawiera niejako wyznanie wiary i program naszego przewodniczącego, więc możemy zupełnie być zadowoleni, że nam tak jasno, a zrozumiale stanowisko swoje określił. Wiemy czego się spodziewać, czego mamy się domagać od niego.

Po programie p. Bednarskiego zatytułowanym „Przedmową“ mamy cztery rozdziały o „obowiązkach pryncypałów, zarządców, maszynistów i zecerów“.

Pryncypałom radzi autor związać się solidarniej, postępować względniej dla siebie, aby nie musieli, konkurując zbytnio między sobą, uszczuplać zarobku tych, co są u nich w kondycyi. (Roboty sejmowe, Wydział krajowy). Przypomina im autor dalej obowiązki wobec uczniów i robotników.

Trudne stanowisko zarządcy określił autor jednem zdaniem — są oni między młotem, a kowadłem. Boć to zaprawdę trudno pogodzić sprzeczne częstokroć interesa pryncypała z żądaniami uzasadnionymi pracujących, zwłaszcza, że jak u nas, wielu zarządców zostawszy nimi, tak się strasznie przejmuje swą nową godnością, że w krótkim czasie już całkiem zamieniają się w panów, do których przystępuje niedawny towarzysz pracy z obawą większą i niedowierzaniem jak do jakiegokolwiek pryncypała. Ale — cóż „zaszczyty zmieniają ludzi“, prawda ta święta, a o niej autor zapomniał.

Współdziałanie zecerów, maszynistów, zawisłe najwięcej od kierownictwa; dalej przepisy co do prowadzenia uczniów, są to sprawy, których nigdy za wiele poruszać nie można. O obu tych sprawach niedawno obszernie pisaliśmy, a autor zupełnie zgodnie z nami się na tę kwestyę zapatruje. Ostatnia część książki poświęcona opisowi walki z pp. Amborskimi, Bodekami, Ostaszewskimi, Schläfrigami, Gieszkowskimi i Ehrenpreisami.

Warto istotnie, aby sobie każdy drukarz przeczytał tę historyę i aby widział, jak to ustawa się zastosowuje, gdy chodzi o poparcie przemysłowców. Bo jak się jej przeciwko nim zastosowuje — to chyba każdy wie. Serdeczną a niekłamaną wdzięczność winniśmy p. Bednarskiemu, że sprawę przedstawił jasno i treściwie, że bez względu na różne władze dał nam historyę drukarń niedrukarzy — aby inne poznały, w jakiem ręku są dzisiaj koncesye drukarskie.

Niech każdy przypatrzy się, co wynika z udzielania świadectw wypisu ludziom niefachowym, jak to oni groszem i protekcyą poparci, zajmują miejsca przeznaczone dla zawodowych ludzi. Pamiętajmy o tem i nauczmy się z tej walki, którą nam przewodniczący opisuje, jak nadal postępować A nadto niech nas raz zjednoczy to przekonanie, które autor w przedmowie umieścił. „Drukarstwo dla drukarzy i *tylko* dla drukarzy“.

Rysunki do foto-cynkografii.

Nie wszystkie roboty dadzą się wykonać autograficznie. Na przykład rysunki, które potrzebują dłuższego czasu do wykonania, jako to: plany architektoniczne i artystyczne rysunki nadają się lepiej do reprodukcyi fotograficznej.

Przy wykonywaniu rysunków, które fotograficznie zdejmować trzeba, nie powinno w obecnym czasie, przy ulepszonych instrumentach i aparatach fotograficznych, w wykonaniu rysownika nic krępować.

Celem reprodukcyi fotograficznej trzeba rysunek w większym rozmiarze wykonać. Jednakowoż rysunek, który ma być zmniejszonym, nie powinien być delikatnie trzymany, ale ile razy rysunek jest większym, tyle razy sam rysunek musi być grubiej (silniej) oddany, bo reprodukcye rysunków delikatnie robionych, które mają być pomniejszone, wypadną źle.

Przy rysunkach piórkiem robionych mają być wszystkie kratki, czy to grube czy cienkie, jednakowo czarno rytowane, nigdy zaś kresek pełno czarnych i całkiem bladych lub częściowo bledszych, razem mięszać nie wolno.

Wszystkie rysunki nadają się do ilustracyj, czy to wykonane kredką, czy piórkiem, czy tuszem w półcieniach — w ogóle wszelkie metody, byle tylko w nich światło i cienie odpowiednio były roazdzielone.

Najlepiej jest używać białego, gładkiego rysunkowego papieru.

Oprócz zwykłego papieru rysunkowego używa się także papierów wyłącznie do robót fotograficznych sporządzonych, jako to:

A) Biały papier, powleczony gładko masą kredową, który nadaje się szczególnie do lepszych ilustracyj.

Na tymże papierze można uskuteczniać rysunki podobne drzeworytom i masa ma to do siebie, iż przyjmuje pełno i silnie kreski piórem wyciągane.

Do kopiowania rysunku na tenże papier używa się niebieskiego kopiowego albo grafitem naczernionego papieru, nigdy zaś nie można używać do tego celu papieru nasmarowanego lubryką, ponieważ czerwony kolor za silnie występuje w fotografii.

Do podobnych rysunków używa się zwykłych piór do pisania i całkiem ordynarny tusz. Zwykłe gatunki tuszu nadają się lepiej, ponieważ dadzą czarniejsze i matowe rysunki, jak drogie tusze.

B) Biały szabowy papier; ten jest również powleczony kredową masą. W handlu są 4 gatunki tego papieru: w pierwszym jest powłoka kredowa, poprzerzynana rowkami grubszymi poziomo; drugi poprzerzynany grubszymi rowkami pionowo i poziomo, przez co są utworzone kwadraciki; trzeci poprzerzynany pionowo drobniej, a następnie czwarty pionowo i poziomo poprzerzynany drobniej i tworzy mniejsze kwadraciki.

Z tego uwidocznia się, iż na pierwszych dwóch gatunkach dadzą się grubsze rysunki wykonać, jak na dwóch dalszych; chociaż można i wszelkie inne rysunki wykonywać, to szczególnie krajobrazy dobrze wypadają.

Zaczyna się rysunek od konturów, które można piórem lub cienko zakończonym pędzlem wyciągnąć.

Następnie uzupełnia się rysunek tuszem chińskim, rozrobionym do najwyższej czarności, do którego dodaje się maleńka ilość ordynarnego mydła.

Taki tusz z mydłem zmieszany na pół suchym pendzlem, dają bardzo charakterystyczny rysunek w cieniach.

Na wielkie przestrzenie jednostajnym tonem nałożyć mokry tusz, sprawia wielkie trudności.

Powyższy papier musi być tak obrobiony, a względnie rysunek tak wykonany, żeby nie całkiem gładkie płaszczyzny tworzyć, jeno jasno i ciemno punktowane cienie wyrabiać.

Miejsca, które całkiem czarno nałożone zostały, trzeba nożykiem zębatym obrobić a mianowicie światła wyrabiać. W podobny sposób można i cały

rysunek wykonać, ale niepotrzebnie dużo roboty dałoby to, otóż lepiej jest tylko całkiem głębokie cienie w ten sposób tworzyć.

Lawirowane (witrowane) rysunki, wykonane na szabowym papierze, dają wielkie trudności przy zdjęciu w kamerze i lepiej jest takie rysunki na zwykłym rysunkowym papierze wykonać.

C) Papier do szabowania z wydrukowanymi czarno liniami lub punktami. Te punkty lub linie służą rysownikowi jako środkowy ton. Te gatunki papieru pozwalają rysownikowi w technicznem wykonaniu wielką swobodę.

Lawirowanie na tych papierach jest również wykluczone.

Duże płaszczyzny nakładają się tuszem chińskim z mydłem.

Przy szabowaniu świateł uważać trzeba na poprawne trzymanie instrumentu. I tak rączka szabra wkłada się między trzeci a czwarty lub czwarty a piąty palec prawej ręki, stosownie do tego, czy ma się do wybierania kontury czyli wielkie przestrzenie od razu, wielkim palcem przytrzymuje się, o ile możności, jak najbliżej końca nożyka, by usunąć trzęsienie ręki przy skrobaniu, palce wskazujący i średni naciskają do palca wielkiego.

Szaber trzyma się nie prostopadle, tylko ostrze naprzód do siebie. W pierwszym razie szaber nie zbiera czysto kredę i przeskakuje a także i stępia się szybko.

Do ostrzenia tych nożyków używa się tureckich olejnych kamieni i uważać należy na utrzymanie formy, otóż szlifuje się kładąc bokiem całym na kamień. Przy zębatych szlifuje się po stronie gładkiej, nie zaś po tej stronie, gdzie są karby.

T. Wańczycki.

Korespondencye.

Z południowych Niemiec.

Nie mam zamiaru napisania Wam czysto fachowej korespondencyi o postępach w zawodach graficznych; pod tym względem jesteście zapewne dobrze informowani, ale chciałbym Wam podać kilka rysów, cechujących tutejszy świat drukarki.

Odmienność politycznych ustaw, które wszędzie przecież wpływają na rozwój drukarstwa, stan oświaty w starych kulturnych krajach, gdzie życie publiczne nie tylko w miastach stołecznych znalazło przytułek, lecz pulsuje i w najlichszej mieścinie, przyczyniło się do nadania zupełnie odrębnego wyglądu drukarstwa południowych Niemiec. Bierzmy np. Wirtembergię, liczącą około 2 miliony ludności. Cyfra drukarń uroczej tej jkrainy nie jest mi w tej chwili znaną; ogromna ich większość znajduje się w prowincyonalnych miastach. W 64 miastach powiatowych (Oberamtsstadt) znajduje się co najmniej edna drukarnia, drukująca inspirowany dziennik urzędowy. Rząd na te gazetki, zwykle wychodzące 6 razy na tydzień, nie kładzie prawie żadnych kosztów, zwykle gwarantuje ich właścicielom inseraty urzędowe, czasem też roboty drukarskie i ma sobie tanią i usłużną gadzinową prasę, drukującą wszystko, co jej nadsyłają z rządowych biur prasowych, choćby te komunikaty przed swem dojściem, już dawno były skrytykowane, zbite i ośmieszone przez opozycyjną prasę.

Polityczno-moralna strona tej partie honteuse publicznego życia Niemiec nie zajmuje nas w tem miejscu, zadowalniajmy się faktem, że rząd uznał potrzebę zakładania i utrzymywania takich gazet, bo ludność nie obyłaby się bez lokalnych pism politycznych. Takie systematyczne, choć bezskuteczne zatruwanie opinii publicznej, wymaga pewnego stopnia oświaty u ludności i jest tylko możliwe w pewnej epoce cywilizacyjnej kraju.

Drukarnie »Amtsverkündigerów« stanowią główny kontyngens prowincyonalnych drukarń, prócz nich znajdują się jednak w niektórych miasteczkach i inne oficyny, wykonujące bądź roboty akcydensowe, bądź też nakładcze.

W miastach, liczących 10—50.000 mieszkańców, liczba drukarń wynosi 4—15. Roboty tych drukarń są staranniejsze od tych, które wykonują powiatowe drukarnie t. zw. »Amtsverkündigerów«, głównie może z powodu konkurencyi, panującej w miejscu.

W Tübingen, Heilbronn, Ulm i Esslingen znajdują się większe drukarnie, niektóre nawet, jak np. Schreibera w Esslingen, mają światową sławę. W małej mieścinie Oberndorf nad Neckarem, wśród gór i lasów, rozsiadł się »Schwarzwälder Bote», pismo codzienne dla okolic górskich. Pismo to ma 40.000 nakładu i drukuje się na trzech rotacyjnych maszynach można je znaleść w każdej chacie i w szynkach tej okolicy, abonuje je każda karczma

Jest ono jedyne w swoim rodzaju, gdyż nie przywiązane do żadnej miejscowości, panuje w całym Szwarcwaldzie, rozciąga swe panowanie aż do Badenu, Bawaryi i Szwajcaryi.

Obok rozkwitu prasy peryodycznej, również i druk książek nie jest zaniedbywany; prowincyonalne drukarnie rywalizują z temiż stołecznego miasta i wydają wcale dobre roboty. Nieraz wędrowny drukarz się zdziwi, gdy wchodząc do prowincyonalnej drukarni, zauważy stosy kolumn na tekturowym papierze (portepage), piętrzące się wysoko, jak w pierwszorzędnych wielkich drukarniach nakładowych.

Ogólną cechą drukarstwa w Wirtembergii jest staranność w wykonaniu robót. Chociaż bardzo wieleby się dało powiedzieć o konserwatyzmie szwabskim i zamiłowaniu Szwabów do przestarzałej staroświecczyzny; w drukarstwie tego jakoś nie znać: ogólny duch postępu a głównie może wędrówki drukarzy z północnych Niemiec do południowych, jak i na odwrót, z południowych Niemiec do północnych, przyczyniają stę wielce do ujednostajnienia form i stylu, bez względu na geograficzne granice oddzielnych państewek.

Najwyższy swój rozkwit osiągnęło drukarstwo wirtemberskie w stołecznem mieście Stuttgart, gdzie kwitnie głównie druk ilustracyj. Dwa wielkie domy nakładcze szczególnie ten dział opanowały: »Deutsche Verlagsanstalt« (przedtem Hallberger) i »Union«. »Deutsche Verlagsanstalt« jest akcyjnem towarzystwem dla siebie, zaś »Union« powstała ze zlania się kilku firm: Kröner, Schönlein, Cotta, Speemann itd. z kapitałem zakładowym 20 milionów marek. Ta akumulacya kapitału stworzyła drukarnię i księgarnię, jakiej drugiej nie ma w całych południowych Niemczech. zt—

TECHNICZNE WIADOMOŚCI.

— Cienkie linie mosiężne, zwłaszcza gdy chodzi o linie, wynoszące punkt lub półtora, sprawiają wiele trudności, gdy je podwyższyć trzeba. Lecz zdarza się, że podwyższenie takie jest konieczne. Weźmy wąskie tabelki to jest takie, gdzie skład do linii przylega. Linie są zwykle o pół punktu niższe od pisma — trzeba je więc stanowczo podnieść. W tym celu należy mieć na pogotowiu kilka kłębków nici różnej grubości. Odcinamy sobie, ile nam potrzeba, wyjmujemy linię i wsuwamy na jej miejsce nić. Następnie przypieramy nić za pomocą linii do podstawy, a gdyśmy odpowiednią grubość linii dobrali, tośmy cel osiągnęli. Podnoszenie nawet wygiętych linii do wysokości pisma, nie sprawia tą drogą żadnej trudności.

— Klejowate materye wszelkiego rodzaju silniej trzymają, gdy do nich cokolwiek brunatnego cukru albo kilka kropel gliceryny dodamy. Zwłaszcza gdy chodzi o przylepienie druków na nader gładkie powierzchnie, jako to: szkło, blachę i t. p., to zwyczajny klej nic nie wart. Twardnieje on rychło tak, że przylepione etykiety odpadają. Wtedy należy domięszać cukru lub gliceryny — ale tej tylko kilka kropel, bo za wiele gliceryny — klej zepsuje.

ROZMAITOŚCI.

— Dnia 15 grudnia odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. Ognisko pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego p. Merty.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zmiany. Jako nowo przystępujących przyjęto towarzyszy: Jana Daniluka i Juliusza Steidlera, zaś przyjęcie tow. Stanisława Dudzińskiego odroczył Wydział do następnego posiedzenia. Uchwalono zakupić dzieła do skompletowania powieści Dzierzkowskiego, Sienkiewicza i wielu innych w miarę wysokości pieniężnej, uchwalonej przez Walne Zgromadzenie; jakoteż zaprenumerować na rok przyszły »Vorwärts«, pismo szwajcarskie fachowe »Graphische Mittheilungen i dzieło fachowe niemieckie »Die Lehre der Schriftsetzer« w 3 tomach, dzieło polskie fachowe Historya drukarń Bandtkiego jak również powzięto uchwałę, by starać się na przyszłość ile możności zakupić polskie dzieła fachowe. W końcu uchwalono wysłać podziękowanie Tow. Pedagogicznemu za dar książek tegoż Towarzystwa. Zaś okólnikiem uwiadomić wszystkich towarzyszy zalegających z książkami do Stowarzyszenia, by takowe raczyli jak najwcześniej zwrócić, zaś tych, którzy książki Stowarzyszenia zagubili, w miejsce tychże nowe zakupili, gdyż biblioteka w tym miesiącu otwartą zostanie. Na tem posiedzenie zamknięto.

— Walka o dziewięcio-godzinny czas pracy trwa w Niemczech dalej. W 135 większych miastach zaniechało pracę 7389 towarzyszy, 4365 uzyskało, co żądali — 4773 towarzyszy pracuje na dawnych warunkach a 198 wystąpi niedługo. W mniejszych miejscach zaniechało pracę 242 towarzyszy, uzyskało 9 godzin pracy tylko 80 — 100 wystąpi niedługo, 1971 pracuje dalej na dawnych warunkach W tej statystyce jest tylko około 19 tysięcy towarzyszy. Gdy zaś w Niemczech jest około 34.000 tychże — więc wchodzi w rachubę 15.000. Ci pracują w nadreńskich okolicach i Alzacyi — a tych nie wliczono. Ogółem tedy 5000 uzyskało, co żądało. 20.000 pracuje bez zmiany a 8.000 strejkuje.

Tych wszystkich naszych Abonentów, którzy jeszcze zalegają prawie z całoroczną prenumeratą, prosimy najuprzejmiej o wyrównanie zaległości, gdyż tracą na tem ci, którzy regularnie płacą, a numeru regularnie otrzymywać nie mogą.

Z drukarni Zygmunta Gołoba.